

GŁOS LUBELSKI

GAZETA PISMO CODZIENNE

W LUBLINIE bez odnośnika	Z odnośnikiem
rocznie Kor. 32.—	Kor. 33.00
strocześnie 16.—	16.50
kwartalnie 8.—	9.00
miesięcznie 2.70	3.20

Na prowincyi z przesyłką pocztową:
Miesięcznie Kor. 4.—, kwartalnie Kor. 12.—; półrocznie Kor. 24.—; rocznie Kor. 48.—;
Dla Stow. społecz. i szkół „ 11 „ 22 „ 44.—.

Ogłoszenia:	przed tekstem I strona	Kor. 1 hal. 50
za wiersz	po tekście II i III str.	2 „ 50
drobnym pismem	nekrologi	1 „ 30
lub jego miejsce	nadzwania	2 „ 60
	esobista.	1 „ —

Drobne egz. za wyraz 14 hal. Załączniki za każde 100 egz. 2 Kor. i porto pocztowe 1 h. od 1 lut. Korosp. z Rosyą 14 hal. za wyraz i porto 2 K. Cena egz. w Lublinie 14 h. Na stac. kolej. i prowinc. 18 h.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Tadeusza Kościuszki, Nr. 10, Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. do 7 wiecz.

N°6 N°6 N°6 SZÓSTKA WYŚMIENITA

stosunkowo (WINO) tania (TORAJ N° 6.)

Br. DEBOWSCY
Krak.-Przedm. 52 (obok poczty).

Dr. med. Kazimierz Jaworski
p. asystent kliniki chirurgicznej
Uniwersytetu Krakowskiego
ordynuje w chorobach
chirurgicznych od 3 — 5
ul. NAMIESTNIKOWSKA №27, IIp.

Szkola? na strych!

Oczywiście, fakt pomieszczenia szkoły na poddaszu duszonym w lecie, a mroźnym w zimie, błędnie wobec innych straszliwości, dziejących się w Polsce. Może nawet jest bladością wobec tego, co dzieło nasze przeżywały w szkołach budowanych wzorowo pod knutem czy psitschem. Ale sam przez się jest przecież chydny.

Wiem, że znaleźli się ludzie w naszym kraju, którym nie zabrakło odwagi na „przerobienie” poddasza na lokal szkolny. Popelnili proste okrucieństwo. Niewolno obracać na szkołę polską podobnych „nieużytków” budowlanych. Żaden rozumny łyk europejski nie ważyłby się tam hodować królików.

Po cóż było tak wytrwale wojować o tę szkołę narodową? Na cóż były te lata Pawlaków?

Polska szkoła! ta nasza duma, ta pociecha z najgorszych czasów, owa ostoja, uświęcona Wrześnią i Apuhtinem! Zaiste—nie po królewsku streszy się ten pawl egon...

Szkoły na poddaszach, szkoły w cuchnących demach czynszowych śródmieścia—czyż nie lepiej narodowi analfabetów, zdrowych przynajmniej i silnych, niż zgrai suchotników i anemicznych, choć wytresowanych zdechłaków?

Ale któż to pojmie? Huknęło hasło zakładania szkół, więc choć nie ma nauczycieli, choć dzieci w tych szkołach mdleją z głodu i z zaduchu—firmy być muszą.

Widziałem, jak w Warszawie w listopadzie parę nauczycielek gnało gromadę dzieciaków do kapieli czy z kapieli. Wiele tych nieszczesnych istot bezbronych było boso. Pytam: co robicie? Powiedziano mi, że — rozkaz.

Nu, prikaz!

Zapewne, wobec takiej bezlitości nikogo nie weźmie wiadomość, że na szkołę obraca się strych!

Przed ośmiu laty wydano w Szwajcaryi prawo, zabraniające używania drutów kolczastych do ogrodzeń, rozpinanych wzdłuż dróg przepędu bydła. Jakże Helveci dba-

ją o skórę swych cieląt i krów! My zato staramy się, by pierś naszej dziatwy nie odmówiły gościny bakteriom, my zato chcemy pokazać światu taką sztukę niepowszednią, by sercem słabem i nędznie nakrwionem umiłować dzieła życia—wiedzę, sztukę i ojczyznę.

Wiele dzieje się srogich bezpraw w naszym kraju. Nie wszystkim jesteśmy wiinni, lub win należałoby szukać bardzo głęboko, czy „wyoko”. Ale to, co się tu i owdzie wyrabia z dziećmi pod pozorem kształcenia przyszłych obywateli kraju—to trzeba będzie zapisać na własny rachunek.

Bo przecież niema takich okoliczności, któreby zmuszały do zapakowania szkoły na poddasze. Jeżeli gmina czy miasteczko ma pieniądze na założenie szkoły, to może ich znaleźć jeszcze trochę na urządzenie dla niej pomieszczenia. Jeżeli zaś nie może się zdobyć na parę izb schludnych, widnych, okszerznych—to niech szkoły nie zakłada.

Niestety, przyczyna złego nie tkwi najczęściej w ubóstwie materalnym, lecz w haniebnej ciemności ludzi, nie pojmujących tej prawdy, że lokal szkolny nie może projektować murarz ani spekulant miejscowy, lecz architekt.

Instytucye odbudowy kraju opracowały szereg wzorowych gmachów szkolnych—większych i mniejszych. Tylko po nie sięgać. Te same instytucye pospieszają w każdej chwili z pomocą, radą, wskazówką, gdy chodzi o przeróbkę czy przystosowanie jakiegos domu na szkołę. Ale trzeba się do nich zwrócić.

Jest w Warszawie Wydział Budowlany przy Minist. spraw wewnętrznych. Kierownik tego Wydziału oświadczył tu, w Lublinie, że miasteczka okoliczne mają się zwracać w sprawach odbudowy i przebudowy bądź do Warszawy, bądź do Wydziału Budowlanego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 45.

Ale kto by tam z tego korzystał? Ten i ów rad, że, gdy dawniej musiał wydać na łapówkę, by urządzić ustawom budowlanym—dziś może to czynić za darmo.

Święte życie!

Feliks Kuczkowski.

TELEGRAMY.

Komunikat austriacki.
Sobota, 13.4, 1918 r.
WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.
WIEDEN 12.4 (BK.) Urzędowo ogłaszają: około Caposele

nad dálną Pławą odparliśmy atak włoski.

Komunikat niemiecki.
BERLIN 13.4 (BK.) wieczorem (Biuro Wolffa).

Zachodnia widownia wojny.

Na polu bitwy nad Lys zyskałmy walcząc na terenie. Zresztą nie nowego.

Komunikat rządu francuskiego w sprawie listu cesarza Karola o pokoju.

PARYŻ. 12.4. (BK.). Wydano następujący komunikat oficjalny:

W całej powodzi kłamstw znajduje się punkt stały, a mianowicie, cesarz Karol, biorąc na swoją odpowiedzialność wobec Berlina kłamliwe zaprzeczenie hr. Czernina, zmusza rząd francuski do ogłoszenia dowodów.

Oto tekst własnoręcznego listu cesarza, który książę Sixtus Bourbon, szwagier cesarza, podał prezydentowi Rzeczypospolitej panu Poincarre w dniu 31.3 1917 do wiadomości a który następnie za zgodą księcia podano do wiadomości francuskiemu prezydentowi ministrów:

„Mój kochany Sykstusie: Trzeci rok tej wojny, która przysporzyła światu tyle żałoby i cierpień, dobiega końca. Wszystkie ludy mojego państwa są w tem zgodne, by nawet kosztem najcięższych ofiar bronić całości Monarchii. Dzięki ich czynom i dzięki wielkodusznemu współdziałaniu wszystkich narodów mego państwa mogła oprzeć się monarchia przez prawie trzy lata nawet najgwałtowniejszym uderzeniom. Nikt nie poważył się zaprzeczyć wielkim sukcesom militarnym, które moje wojska odniosły wszędzie, specjalnie zaś na bałkańskiej widowni wojny. Francya ze swej strony okazała swą niebywałą odporność oraz podziwianą godną jedność. Wszyscy podziwiamy bez wyjątku wspaniałą tradycyją walczność armii i ofiarność całego francuskiego narodu. Sprawia mi szczególną przyjemność miedz skonstruować fakt, że chociaż jesteśmy w chwili obecnej przeciwnikami, to jednak nie dzielił mego państwa od Francyi żadna głębsza różnica zapatrywań i celów, oraz że mam prawo spodziewać się, iż moje gorące sympatye jakie żywię dla Francyi, łącznie z sympatjami panującymi w całej Monarchii, wykluczą w przyszłości na zawsze powrót stanu wojennego, za który ja je-

dnakowoż nie ponoszę żadnej odpowiedzialności.

Dla tego więc, oraz w celu dokładnego wyrażenia prawdziwości tych uczuć proszę Cię, byś powiadomił tajnie i nieoficyalnie p. Poincarego, prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, o tem, że będę wszelkimi siłami oraz przy użyciu całego mego osobistego wpływu u moich sprzymierzeńców popierał upragnione żądania Francyi co do odzyskania z powrotem Alzacyi i Lotaryngii.

Co się tyczy Belgii, to musi ona odzyskać swoją suwerenność. Musi zatrzymać wszystkie swoje posiadłości w Afryce. Przez to nie usuwa się jednak na dalszy plan kwestyi odszkodowań wojennych, które Belgia musi otrzymać za wyrządzone jej szkody.

Suwerenność Serbii zostanie odbudowaną z powrotem. Gotowi jesteśmy przyznać jej jako dowód naszej dobrej woli wodle możliwości naturalny dostęp do morza Adryatyckiego jak również daleko idące korzyści gospodarcze. Jako pierwszy i konieczny do wypełnienia warunek będą Austro-Węgry żądały ze swej strony, by Królestwo Serbskie zaniechało na przyszłość wszelkich stosunków z jakimkolwiek stowarzyszeniem lub partya, w szczególności z „Narodną Obroną”, oraz by tego rodzaju stosunki usuwało, których politycznym celem jest rozbiór Monarchii. Serbia ma w sposób lojalny oraz wszelkimi stojącymi jej do dyspozycji środkami każdą agitacyę polityczną tego rodzaju zgnieść czy to w Serbii samej, czy też po za jej granicami, oraz musi się do tego zobowiązać pod gwarancya Mocarstw koalicyi.

Wypadki odgrywające się w Rosyi zmuszają mnie do niewypowiedzenia mego zdania aż do chwili, kiedy obejmie tam władza rząd uprawniony po temu i definitywny.

Skoro tak wyjąwiłem przed Tobą, moje myśli będą Cię prosił, byś Ty ze swej strony ożnajmił mi zapatrywania Francyi i Anglii, po rozmówieniu się z tymi oboma państwami, oraz byś w ten sposób przygotował platformę do porozumienia, na podstawie której możnaby zapoczątkować oficjalne rokowania, mogące doprowadzić do zadowolenia wszystkich.

Spodziewając się, że w ten sposób obustronnie będziemy mogli w jak najkrótszym czasie położyć kres cierpieniom tylu milionów ludzi i trwodze oraz żałobie tylu rodzin, proszę Cię byś wierzył w moje uczucia braterskie — Karol”.

Ponieważ hr. Czernin przyznał w swojej nocie z dn. 8.4 „że rokowa-

nia miały miejsce, które zapoczątkowała osoba o wiele wyższa od niego rangą, przeto jest zmuszonym austro-węgierski do wypowiedzenia się w sprawie sankcjonowanej przezeń próby, oraz szczegółach rokowań.

—0—

Urzędowe sprostowanie w sprawie listu cesarza Karola.

WIENIEN. 13.4. (BK). Urzędowo ogłaszają:

List Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości, ogłoszony w komunikacie francuskiego prezydium ministrów z dn. 12 kwietnia 1918, jest sfałszowany.

Przedewszystkiem należy wyjaśnić, że „osoba o wiele wyższą rangą od ministra spraw zagranicznych, która jak to w urzędowym komunikacie z 7-go kwietnia potwierdzono, podejmowała na wiosnę 1917 usiłowania, celem sprowadzenia pokój, była nie Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość, lecz książę Sykstus Bourbon i oraz że o nim wtedy była mowa, ponieważ książę Sykstus usiłował na wiosnę 1917 r. doprowadzić do zbliżenia pomiędzy państwami prowadzącymi wojnę.

Odnosnie do tekstu listu ogłoszonego przez p. Clemenceau oświadczającego na rozkaz Najwyższy c. i k. Ministerstwo spraw zagranicznych, że Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość pisał do Swego szwagra, księcia Sykstusa Bourbon, na wiosnę 1917 list czysto prywatnej natury, który nie zawierał żadnego zlecenia dla księcia, by podjął się pośrednictwa u prezydenta francuskiej republiki, lub gdziekolwiek indziej, ani też by podał do dalszej wiadomości poczynione mu zwierzenia, lub by spowodował jakoweś oświadczenie ze strony przeciwniej. W liście tym nie była omawiana zupełnie kwestya Belgii, a odnośnie do Alzacji i Lotaryngii zawierał list ów następujący ustęp:

„Użyłbym całego mojego osobistego wpływu celem poparcia francuskich żądań w sprawie odzyskania Alzacji i Lotaryngii z powrotem, gdyby te żądania były słuszne. Słuszności jednak one nie są”.

Komunikat francuski nie wspomina wcale o drugim liście cesarza, wymienionym w komunikacie francuskiego prezydium Rady ministrów z dn. 9 go kwietnia, w którym Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość miał oświadczyć, że zgadza się zupełnie ze swoim ministrem.

—0—

Flotylla Wulffa w Odesie.

WIENIEN. 13.4. (BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Oddział flotylli Wulffa składający się z czterech monitorów 2-ch łodzi patrolowych i 2-ch parowców przybył dnia 12.4 popoł. do Odesy.

Nienaganna przeprowadzenie tego przedsięwzięcia ma pod względem marynarskim tem szczególnejsze znaczenie, że chodzi tu o małe okręty, które budowano nie dla służby morskiej (żaden ze statków niema więcej niż 500 ton pojemności) i że Czarne Morze, zwłaszcza w obecnej porze przedstawia dla marynarza wielkie trudności.

Zadaniem wymienionych statków będzie, jako reprezentacji flot mocarstw Centralnych współdziałanie przy utrzymaniu regularnego ruchu okrętów w porcie odeskim i na sąsiednich rzekach.

—0—

Atak samolotów na Paryż.

PARYŻ. 13.4. (BK). (Urzędowo). Ubiegłej nocy przeprowadzona wyściga nieprzyjacielskich samolotów na Paryż spowodowała śmierć 24 osób (9 mężczyzn i 15 kobiet) 62 osób zostało rannych.

—0—

Ustawa wojskowa obejmuje i Irlandyę.

LONDYN. 30.4. (BK). W Izbie niższej w czasie obrad nad ustawą o uzupełnieniu wojska przyjęto dodatek, że ustawa odnosi się także do Irlandyi.

—0—

Obrona napowietrzna Paryża.

BERN. 13.4. Dzienniki paryskie donoszą, że obecnie znacznie wzmożono obronę napowietrzną Paryża. Powiększono liczbę aparatów obronnych, a prócz tego wznoszą się balony na wieżach i kształcie latawców, połączone ze sobą drutami metalowymi, które mają na celu uniemożliwić samolotom niemieckim zbliżenie się do miasta.

—0—

10,000 dział.

BERLIN. Z nad granicy szwajcarskiej donoszą do „Lokal Anzeigera”: Według „Giornale d'Italia”, na froncie zachodnim czynnych jest obecnie dniem i nocą 10,000 dział. Żyćcie amunicji, podczas obecnej ofensywy, przez obie grupy walczące można uważać za przewyższające dziesięciokrotnie to, co zużyto podczas wszystkich bitew z 1917 r., razem wziętych.

Z Paryża donoszą, że czwarta armia angielska oddana jest obecnie pod bezpośrednią władzę generała Focha.

—0—

Zajęcie kolei Murmańskiej.

KOPENHAGA. 11.4. „Stockholms Aftonbladet” pisze: Z Vadsoe donoszą, że wojska angielskie i francuskie w liczbie 6,000 zajęły stację końcową kolei Murmańskiej na półwyspie Kolskim. Koalicja zamierza okupować również Archangielsk. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Przed zebraniem się Rady Stanu.

Według informacji z Warszawy Rada Stanu obradować będzie w gmachu Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Dokoła sprawy polskiej.

W depeszy z Berlina „Frankfurter Ztg.” donosi że po zawarciu pokoju z Rumunią, Niemcy i Austria przystąpią do rozwiązania sprawy polskiej.

Dodać należy, że hr. Czernin wystosował do Koła polskiego prośbę, aby wstrzymało się z występowaniem przeciw jego polityce do czasu układów berlińskich, które nastąpią po zawarciu pokoju z Rumunią.

Demobilizacja

korpusu Dowbor-Muśnickiego.

„Kurier Poranny” donosi:

„Na skutek porozumienia się Rządu polskiego z przedstawicielami Głównej Kwatery niemieckiej przybędzie po 15 kwietnia z pierwszego polskiego korpusu (generała porucznika Dowbor-Muśnickiego) 1000 ludzi, wybranych przez komendę korpusu polskiego z pośród najstarszych roczników — do Mińska Mazowieckiego, w celu zwolnienia ich do miejsc stałego zamieszkania. Z intersem ci przybędą do Mińska Mazowieckiego z bronią, która tamże będzie złożona polskiemu oddziałowi, do dyspozycji polskiej siły zbrojnej.

W sprawie pierwszego korpusu polskiego między czynnikami miarodajnymi trwają rokowania, rezultatów których oczekiwać należy w najbliższych dniach”.

Jen. gub. Liposzczak w Warszawie

Pisma warszawskie donoszą, że w sobotę przybył do Warszawy generał gubernator lubelski, Liposzczak, w celu złożenia wizyty Radzie regencyjnej i rewizyty przesłowi ministrów i członkom rządu polskiego.

Wiadomości z Rosyi.

Z Petersburga nadeszła wiadomość, że rząd bolszewicki zawiesił wydawnictwo „Dziennika Polskiego”.

„Znamia Truda” z 19 lutego donosi, że delegacja wojsk polskich w Bobrujsku proponowała wojskom bolszewickim pertraktacje o zawieszeniu broni. Polacy stawiali jako warunek pokoju przeprowadzenie ich przez granicę. Broń chcieli przy sobie pozostawić i oddać się całkowicie do rozporządzenia rządu w Warszawie. „Znamia Truda” (organ lewych eserów) z 22 lutego donosi z Orszy, że wojska niemieckie ogłosiły Mińsk miastem polskolitawskim, wybrały magistrat z miejscowych Polaków, oraz aresztowały członków Rady komisarzy ludowych, którym się nie udało uciec z Mińska.

Memoryał królewiecki.

„Taegl. Rundschau” zamieszcza memoryał, wniesiony do cesarza Wilhelma przez izbę handlową w Królewcu. Memoryał brzmi:

„Dotychczasowe doświadczenia przekonały nas, że niezawisła Polska nie będzie szczerym przyjacielem państwa niemieckiego, ani w chwilach ważnych pewnym sprzymierzeńcem. Niezaspokojone jej chęci zwracają się ku morzu. Królewiec i Prusy wschodnie, te kraje starej niemieckiej kultury, staną się ich wytrwałym celem. I nie należy spodziewać się, by państwo polskie bez odpowiedniego nacisku prowadziło zgodną z naszymi interesami politykę gospodarczą i handlową. Jak kłia będzie ono wbite między Prusy wschodnie i najbardziej ważne kraje b. państwa rosyjskiego. Jego koleje i drogi wodne panują nad dostępem do Ukrainy. Bez polskiego obszaru nie można z powrotem nawiązać, utwierdzić i rozszerzyć naszych stosunków handlowych z Ukrainą, a te dla Prus wschodnich są konieczną potrzebą, na nich w czasie pokoju w wielkiej mierze polegał rozkwit handlowy Królewca. Przykra polityka polskich cel i taryfy kolejowej może przecież zawsze zgrotować dla ruchu przewozowego poważne przeszkody. Upraszamy więc Jego cesarski i królewski majestat, by obronę naszą zabezpieczyć na drodze oddzielenia od b. r. syjskiej Polski takich części, które jedynie dać mogą strategiczne zabezpieczenie wschodniej pruskiej granicy południowej i mogą zmusić Polaków by prowadzili swoją politykę handlową w przyjaznym dla Niemiec znaczeniu.

Ponad zwodnicze, a co najsmiej nie pewne nadzieje na przyszłą przyjaźń Polski, której niezawisłość państwowa przypada w udziale bez własnego wysiłku, wyższą jest sprawa warunków życia niemieckiego państwa.

Pół miliona posiłków amerykańskich.

„New York Herald” w wydaniu paryskim donosi z Nowego Yorku:

Rząd Stanów Zjednoczonych, oceniając trudne położenie wojenne we Francyi, rozpocznie

jak najspieszniej przewóz posiłków amerykańskich do Francyi w sile 450.000 ludzi. Znajdą się one na froncie bojowym nie wcześniej jak w połowie maja.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Strajk ogarnął szereg największych kopalni Zagłębia — „Flora”, „Kazimierz” i t. d. Strajkuje 10 tys. ludzi. Strajkiem kieruje komitet związków zawodowych. Rokowań ugodowych na razie niema. Wychożenie na ulicę po 10 godz. zakazano. Aresztowano szereg osób, w tej liczbie radnego Czernedę z Dąbrowy.

Rewawe rozruchy na Krymie.

Donoszą z Petersburga do Sztokholmu:

Marynarze wojennych okrętów rosyjskich sieją terór w Krymie i walczą z oddziałami sowieckimi miejscowych. Pod pozorem rewizji domowych, marynarze wchodzą do mieszkań prywatnych i mordują całe rodziny, wyrzucając zwłoki na ulicę, lub w morze. W ostatnich dniach, znaleziono na ulicach Sebastopola 52 zwłok, straszliwie okaleczonych. Razem zamordowano tam 350 osób. Podobnie dzieje się w Teodozyi i innych miastach.

Zjazd irredentystów w Rzymie.

Donoszą następujące szczegóły o zjeździe irredentystów rozmaitych narodowości, który obradował w Rzymie. Otwarcie zjazdu nastąpiło na Kapitolu. Władze państwowe nie były reprezentowane. Tylko burmistrz Rzymu powitał przybyłych. Jako włoskich uczestników zjazdu wymieniają czterech senatorów z tego dwóch współpracowników „Corriere della Sera”, ósmiu deputowanych ze skrajnego skrzydła związku narodowej obrony, 2 sprawozdawców wojennych. Obecni byli dalej, oprócz delegacji czesko-słowackiej i rumuńskiej, 8 delegatów jugosłowiańskich z Trumbicem na czele, 12 deputowanych do serbskiej skupczyny pod przewodnictwem Costy Stojanowica, angielski publicysta Stead i, amerykański publicysta, działający we Florencyi, Nelsen Gay, minister Thomas i kierownik francuskiej propagandy Eouillon.

„Giornale d'Italia” przedstawia zjazd, jako wydarzenie historyczne i pisze, że jakkolwiek delegaci angielscy i francuscy nie odgrywali oficjalnej roli, to przecież obecność ich zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ dowodzi ona zmiany zapatrywań we Francyi i Anglii w odniesieniu do sprawy Austrii.

„Tribuna” dopatruje się w zjeździe uznania, że Włochy obecnie w miejsc Rosyi piastują misję opiekuna narodowości w Austrii.

Współdziałanie z prasą.

Znaczenie prasy codziennej dla każdego narodu nie wymaga specjalnych wyjaśnień i uzasadnień. Jest ono tak oczywiste i zrozumiałe, że wszędzie jednym z zadań rządu jest współdziałanie z prasą krajową. Współdziałanie to idzie w niektórych państwach tak daleko, że nawet rozkład pociągów dostosowywany bywa do potrzeb prasy, aby po opuszczeniu maszyny, natychmiast mogły gazety być rozsyłane do różnych części kraju.

My, pod okupacją nie mamy, takich wielkich zadań. Godzimy się z faktem że nikt nie dba o zabezpieczenie dla nas papieru, farb i

różnych innych artykułów drukarskich, za które przepłacamy bająskie sumy. Ale skoro nie otrzymujemy żadnej pomocy, mamy prawo żądać aby nie uniemożliwiano nam pracy

stkich majątków i nieruchomości w Rosyi, do których państwo polskie rości sobie pretensye.

W tym samym dzienniku znajdujemy też informację o polskim posle w Finlandyi, Zabieckim i o zamianowaniu polskim posłem przy rządzie ukraińskim w Kijowie p. Skabiniewskiego.

Wieś się budzi.

(Korespond. własna „Głosu Lubelski.”)

Z głuchego zakątka naszej prowincyi, gdzie nie tak dawno jeszcze mieszkańcy byli pewni, że świat się kończy po za ich wsią, polem i lasem, a pojawienie się nowej nieznaney twarzy wywoływało nie małe wrażenie, dziś właśnie notujemy radosną nowinę.

W Majdanie Nęprzyskim (powiat Zamojski) przed paru miesiącami powstała ochotnicza straż ogniowa, później biblioteka, a dziś już do nasza nam o utworzeniu orkiestry amatorskiej przy straży ogniowej i przygotowaniu się do uroczystego obchodu 3 go Maja.

A więc nie prawda co mówią, że chłop polski nie jest stworzony do organizacji i postępu. Obudźcie go tylko, a on nie tylko nie pozostanie w tyle, ale wyprzedzi was, czego przykładem niech będzie ta jedna wioska.

Na kierownika i instruktora orkiestry został zaproszony kapelmistrz p. Ludwik-Lucyan Potocki wychowaniec Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego. A więc możemy się spodziewać jak najlepszych rezultatów, czego z całego serca życzymy, tej nowej placówce kultury polskiej.

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki.

Dziś „Halka”.

We wtorek, d. 16 kwietnia odegrana będzie na benefis pani W. Arciszewskiej znakomita i zabawna komedia z francuskiego p. t. „Paul Prezesowa”, która już ma rozgłosną sławę jako utwór lekkiego humoru paryskiego. Benefisantka wystąpi w roli młodej, uroczej Goletty.

KRONIKA.

Z Lubelskiego i Podlasia.

**** Nominacje Vice-Dziekanów w Diecezyi Lubelskiej i Podlaskiej.**

Dekanat Puławski. Ks. Stanisław Sienicki, administrator parafii Kurów zamianowany został I Vice-Dziekanem dekanatu Puławskiego z wyznaczeniem mu osobnego terytorium, w skład którego wchodzi następujące parafie: Kurów, Bochońnica, Garbów, Klementowice, Markuszów, Wąwolnica.

Ks. Władysław Frankowski, administrator parafii Piotrawin zamianowany został II Vice-Dziekanem dekanatu Puławskiego w skład którego wchodzi następujące parafie: Piotrawin, Karczminsk, Opole, Kluczkowice, Rybitów, Józefów nad Wisłą, Prawno i Wilków, pozostałe pozostałe parafie należą do Dziekana tegoż dekanatu.

Dekanat Biłgorajski. Ks. Bronisław Malinowski, administrator parafii Tarnogród, zamianowany został Vice-Dziekanem dekanatu Biłgorajskiego z wyznaczeniem mu osobnego terytorium, w skład którego wchodzi następujące parafie a mianowicie: Tarnogród, Gorecko, Józefów Ordynacki, Łukowa.

Dekanat Janowski. Ks. Michał Zawisza, administrator parafii Janów Ordynacki, zamianowany został I Vice-Dziekanem dekanatu Janowskiego, z wyznaczeniem mu osobnego terytorium, w skład którego wchodzi

następujące parafie: Modliborzycy, Potok-Wielki, Rzeczyca Ziemieńska, Blińów.

Ks. Wiktor Suski, administrator parafii Zaklików zamianowany został II Vice-Dziekanem dekanatu Janowskiego z wyznaczeniem mu osobnego terytorium, w skład którego wchodzi następujące parafie: Zaklików, Borów, Beby, Boiska, Goścień, Świeciechów, Annopol, reszta zaś pozostałych parafii należy po dawnemu do Dziekana dekanatu Janowskiego.

Dekanat Krasnostawski. Ks. Franciszek Bramski, administrator parafii Nabróż, zamianowany został Vice-Dziekanem dekanatu Krasnostawskiego z wyznaczeniem mu osobnego terytorium w skład którego wchodzi następujące parafie: Turobin, Czernięcin, Wysokie, Żółkiewka, Tarnowisko, Pionka, Chłaniów.

Dekanat Tomaszowski. Ks. Antoni Gieczyński, administrator parafii Turobin, zamianowany został Vice-Dziekanem dekanatu Tomaszowskiego z wyznaczeniem mu osobnego terytorium, w skład którego wchodzi następujące parafie: Nabróż, Dub, Łaszów, Rzeplin, Tyszowce, Woźniczyn.

Dekanat Zamojski. Ks. Walenty Goliński, administrator parafii Łabunie zamianowany został Vice-Dziekanem dekanatu Tomaszowskiego, z wyznaczeniem mu osobnego terytorium, w skład którego wchodzi następujące parafie:

Łabunie, Krasnobród, Sitaniec, Skierbieszów, Stary-Zamość, Wieliczka.

Z Miasta.

**** Odczyt.** Prof. szkoły Handlowej Lub., p. Kazimierz Świerczewski, wygłosi dziś w sali Reursury Kupieckiej odczyt na temat: „Podstawy Mesyanizmu Polskiego”. Początek o godz. 6 ej wieczorem.

**** Z niedomagań aprowizacyjnych.** W ciągu dwóch ostatnich tygodni Lublin, a szczególnie dzielnic Piaski otrzymuje chleb nadzwyczajnie dobry, stęchły, wprost niezdatny do spożycia.

Wszak obecnie przy panujących chorobach spożycie takiego chleba naraża ludność na poważne niebezpieczeństwa.

Powołane czynniki winny uregulować te niedomagania, gdyż chleb stanowi podstawowy produkt dla utrzymania ludności.

Należy zwrócić również uwagę na to, że niektóre piekarnie wypiekają chleb lepszy, a niektóre gorszy a nawet wprost niemożliwy do spożycia, a mianowicie czarny, cuchnący i trzeszczący w zębach, chociaż, jak należy przypuszczać, wszystkie piekarnie otrzymują jednakowy erzac maki.

Olekawe są również ceny mięsa, które potęgują nasze „rozkosze a

provizacyjne”; mięso mianowicie podskoczyło w cenie w przeciągu miesiąca z 3 kor. 20 hal. do 6 kor. za funt. Kto wytwarza te anormalne stosunki aprowizacyjne—nie wiadomo, lecz mamy prawo żądać, aby odpowiednie czynniki zajęły się nareszcie unormowaniem gospodarki miejskiej.

**** Samobójstwo.** Wczoraj o godz. 8 ranó powiesił się Ignacy Szcias, lat 46, właściciel małej posesyi przy ulicy Lesznej Nr 110.

Przyczyną tego, jak można sądzić z okoliczności, było wielkie zdenerwowanie i ciężkie warunki życiowe, które wywołały stan obłąkania.

W sobotę w nocy osoby postronny zwróciły się do 3 komisaryatu Milicyi M. z prośbą o jakąś interwencję, gdyż donat budził pewne obawy. Nie odniosło to jednak skutku.

Rano desperat podstępem wyprawił swą żonę z domu, która nie podejrzewając nic złego udała się na miasto.

Po powrocie zastała ona drzwi zaryglowane, które przy pomocy ślusarza z trudem otworzono.

W mieszkaniu zastano już stygnące zwłoki Szalasa, który powiesił się na sznurku, przymocowanym do drzwi.

**** Ofiary.** Dla uczczenia pamięci ś. p. zacnego człowieka d. ra Borsukiewiczza Natalia Lignau z matką na straż kresową kor. 6.

Popierajmy

Macierz

Szkolną.

OSOBISTE.

Szanowna Redakcyo!

Niniejszem proszę o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującej uwagi:

Kancelarya szpitala „św. Jana Bożego” posiada urzędnika p. Górniewicza, który tak mile odnosi się do klientów, że wychodzący stamtąd czuje wielki niesmak nie tylko do p. Górniewicza, ale i do całego personelu szpitalnego.

Zdaje się, że p. Górniewicza mógłby zastąpić grzeczniejszy funkcyjaryusz.

Pozostaje z szacunkiem

Marya Rządowska.

Lublin, dn. 12/IV 1918 r.

Poselstwo polskie w Rosyi.

W wychodzącym w Petersburgu dzienniku rosyjskim „Nowyj Wieczernij Czas”, w numerze z 29 marca znajdujemy dłuższy artykuł p. t. „Polski poseł w Rosyi”, w którym o mianowaniu p. A. Lednickiego, znanego działacza, polskim posłem przy rządzie republiki rosyjskiej w Petersburgu mówi się, jako o fakcie dokonanym, jakkolwiek u nas do tej pory nie było tak kategorycznej wiadomości. W artykule tym „Nowy Wieczernij Czas” donosi:

Przedstawiciel Rady Regencyjnej w Warszawie, polski poseł w Rosyi, A. Lednicki, uda się do stolicy Polski najkrótszą drogą — przez Psków, Dynaburg i Wilno. Niewątpliwie poseł nie napotka przeszkód władzy rad, jak ze strony niemieckiej komendy wojskowej. W Warszawie p. Lednicki wyjaśni stosunek rządu polskiego do kwestyi traktatu brzeskiego. W owym bowiem czasie, kiedy przedstawicielowi Królestwa Polskiego w Piotrogradzie wydane zostały pisma uwierzytelniające przez Radę Regencyjną pokój brzeski nie został jeszcze zawarty.”

Następuje „interwiew” współpracownika rosyjskiego z p. Lednickim na temat, jakie będą przyszłe stosunki Rosyi z Królestwem Polskiem. P. Lednicki od bezpośredniej odpowiedzi na ten istotnie drażliwy temat uchylił się, powołując się na to, że nie ma jeszcze w tej mierze instrukcyi od swego rządu. Wyraził zresztą nadzieję, że rząd Królestwa zajmie w stosunku do Rosyi to stanowisko, jakie on, Lednicki, przez całe życie reprezentował. Wskazuje na to sam fakt zamianowania go posłem. Co się tyczy przyszłego państwowego ustroju Polski—mówił p. Lednicki—to kwestyę tę rozstrzygnie dopiero Sejm polski. Następnie p. Lednicki stwierdził, że pierwszym jego zadaniem, po powrocie z Warszawy do Rosyi, będzie zajęcie się sprawą reemigracyi z Rosyi wszystkich wychodźców z Królestwa Polskiego.

P. Lednicki w owym czasie zajęty był organizowaniem personelu polskiego poselstwa w Petersburgu. Sekretarzem poselstwa jest p. Łukasiewicz. Lokal poselstwa polskiego znajduje się przy ulicy Sergiejewskiej 20. Poselstwo polskie obecnie pracuje nad spisaniem wszy-

KOSZTA WOJENNE.

Wojna zaciążyła w niebywały sposób na budżetach państw całego świata. Brną one w dług, by móc pokrywać coraz to rosnące koszty wojenne.

Millardy płyną szeroką strugą. Przybliżone obliczenia kosztów wojennych operują rzecz prosta zawrotnymi cyframi. Wiemy np. obliczenia kosztów wojny po koniec roku 1916 go. „Frankfurter Zeitg.” oblicza, że do tego czasu państwa centralne wydały 121.875 miliardów franków, koalicja zaś 254.375 miliardów franków; wedle obliczenia „Economiste Europeen”, cyfry te dla państw centralnych wynoszą 118.000 miliardów franków, dla państw koalicji 179.000 miliardów franków; wreszcie wedle amerykańskiego obliczenia pisma „The Analyst”, wypadłoby na wydatki państw centralnych 107.250 miliardów franków, koalicji zaś 213.950 miliardów franków.

Najniższe obliczenie francuskie szacuje koszty wojny państw centralnych na 135.6 milionów frank., zaś koalicji na 205.7 milion. frank.

Olbryznie sumy, wykazywane przez powyższe obliczenia, wzrosły jeszcze bardziej przez rok 1917.

Według obliczeń „Norges Handels Selskabs Tidende”, wyniosły koszty wojny po koniec 1917 roku dla koalicji (liczy się w to Amerykę, Anglię, Francję, Rosję, Włochy, Belgię, Serbię, Rumunię i Portugalie) 211.919 milionów franków, zaś państw centralnych 77.441 milion. franków.

Dzienne koszty wojny obu stron od 1 sierpnia 1914 r. do 31 grudnia 1917 r. wyrażają się następującymi przeciętnościami:

1914 r. —	dziennie 272 986 mil. fr.
1915 r. —	371.942 „ „
1916 r. —	506.086 „ „
1917 r. —	735.560 „ „

Czyli że w roku 1917 wydatki dzienne wzrosły w trójnasób. Świat toczy się z zawrotną wprost szybkością w przepaść ruiny finansowej.

Wedle obliczenia pisma angielskiego „Economist”, wyniosły koszty wojenne samej tylko Anglii od wybuchu wojny po 9 marca 1918 r. 169.44 miliardów franków. Wzrost długu państwowego wyniósł 125 miliardów franków; resztę, t.j. 44,4 miliardów, uzyskała Anglia z podatków.

Pewien amator obliczeń doszedł do wyniku, że gdyby wojna trwała do 1 sierpnia 1918 r., t.j. cztery lata, to wydatki na nią stron obu wyniosłyby mniej więcej 803 miliardów franków.

O Michałku, co bliźnich ratował.

Powistka dla starszych dzieci.

Był pewien Michałek, który nie bał się nikogo, prócz Boga i dlatego lubił bliźniemu przychodzić z pomocą.

Gdy widział n. p., że ktoś dzwiga zbyt wielki ciężar, tak się tym widokiem wzruszał, że zawsze obdawanemu częścią tłoków zabierał. Jeśli spotkał bogacza, z kieszonkami wypchanymi złotem, zaraz przypomniał mu Pismo Święte, gdzie powiedziano, że bogatemu trudno wejść do nieba, — no i naturalnie skłaniał grzesznika do pozbycia się dukatów. Rzeźnikowi, co pędził do rzeźni wólu, odebrał raz bydlę tylko dlatego, że „nie zabija!” głośno przykazania.

Wszystkie te bogobojne czyny udawało się Michałkowi spełniać, ile że opatrność dała mu niezwykły dar wymowy. Prócz tego wszakże talentu Michałek posiadał także i pamięć o starym przysłowiu, które radzi — „mądrym pałą w łeb”.

Zresztą światobliwa działalność przekonała Michałka, iż bliźni często nie wie, co

jest dlań zbawienne i niejednokrotnie się zmuszać go trzeba do przyjmowania dobrych rad i nauk.

Razu jednego poczuł się nasz Michałek przechodził mimo głębokiego jeziora. Wtem patrzył człowiek jakiś tonie.

— Ten biedak — pomyślał nasz bohater — może dlatego idzie na dno, że masumienie obciążone grzechami, kleszenie talarami, a kto wie, czy też nie włożył na nogi nowej pary butów?...

Więc nie namyślając się długo, Michałek rzucił się do wody, chwycił ciepłego za kołnierz i wyłapał na brzeg.

Począł tak między nimi potoczyła się rozmowa.

— Dziękuję ci, dobry człowieku. Uratowałeś mi życie.

— Niema za co, Jakże się ciujesz?

— Doskonale. Tylko puść już kołnierz, bo mnie dusisz.

— A czy nie wiesz, że tu się kąpać nie wolno?

— Ja też się wcale nie kąpałem. Łódź była dziurawa. Puść już kołnierz, proszę...

— Nie mogę przyjacielu, nie mogę. Widzę, że jesteś nieostrożny; gdybym cię puścił, znów popełniłbyś jakiś czyn lekomyślny.

— Ależ do diabła! Dość tej opieski! Puść kołnierz mówię!

— O, człoku niewdzięczny! Jam ciebie z wody wyciągnął, jam cię od śmierci uratowałem, a ty mi wymyślasz?

— Bo mnie dusisz!...

— A czy bezemnie nie byłbyś się udusił? Ach, widać, że to było wola Nieba i niepotrzebna w sprawę się wmieszałem.

To powiedziałszy, ścisnął jeszcze mocniej kołnierz uratowanego, który brzydko wywiesił język.

Wówczas Michałek przeskoczył mu kleszenie, ścisnął buty i odszedł, mówiąc:

— Dobrze i to na te ciężkie czasy. „Szczutek”

Z Polski i ze świata.

× Pomoc Dani dla Polski.

Duński komitet pomocy ofiarom wojny w Polsce zamknął swoją działalność z powodu wrażliwości potrzeb w kraju i konieczności udzielania poparcia innym państwom skandynawskim, w pierwszym rzędzie Finlandyi i Szwecyi. Wynik na ogół dobry. Gotówką zebrano 225.000 kor., z których za 200.000 kor. wysłano żywności do Polski i odzież co najmniej za 150.000 kor. Jeżeli się uwzględni równorzędnie podjęte inne akcje, choć niekiedy w porozumieniu z wymienionym komitetem, suma zebrana znacznie przewyższyła podaną cyfrę. Naprzykład b. rabin kopenhaski, profesor uniwersytetu Simonseu, zgromadził 40.000 kor. wyłącznie dla żydów w Polsce, pastor Franenholdt z Łodzi, nawracający izraelitów na protestantów, również otrzymał pewne, bliżej nieoznaczone sumy, świeżo hr. Ledóchowska na przytulisko swoje w Aalborgu zdołała skupić 10.000 kor. i t. d. Mała Dania wyprzedziła pod względem ofiarności inne wielkie kraje, zwłaszcza, jeżeli się weźmie w rachubę wysoki kurs monety skandynawskiej.

× Przyjazd filii z Kijowa.

Do Warszawy powraca z Kijowa dyrektorka filii Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia. Dyrektorka ta, złożona z 17 urzędników z dyrektorem Pawłem Górskim i jego zastępcą p. Kazimierzem Grabowskim na czele, wyjechała do Kijowa przed ewakuacją Rosyan. Obecnie z powodu zamknięcia granicy między Rosją a Ukrainą, dyrektorka nie jest tam potrzebna i wraca do Warszawy. W Kijowie jednak pozostanie dawna filja. P. Paweł Górski na razie nie powróci do Warszawy, gdyż przed wejściem wojsk mocarstw centralnych do Kijowa, wyjechał z rodziną na Kaukaz.

— Filję Warsz. Tow. Ubezp. od ognia, mieszczącą się w Petersburgu, przeniesiono do Nowoczerkaska.

× Wznowienie Rady Miejskiej w Sosnowcu. Po pięcio-

miesięcznej przerwie, została wznowiona Rada Miejska w Sosnowcu.

Na posiedzeniu, odbytem w dniu 6 ym b. m. w obecności I burmistrza Schreittera, członków magistratu, radnych i licznie zebranej publiczności, po zagajeniu zebrania przez prezesa Rady d-ra Zielińskiego, zarządzono wybory za pomocą tajnego głosowania, które dały następujący wynik: na pierwszego wiceprzewodniczącego wybrano d-ra Falkowskiego, na drugiego — p. Bernarda Oppenheima, na sekretarza p. Kulińskiego, na zastępcę sekretarza dra Zachorskiego.

Do komisji finansowo budżetowej wybrani zostali pp.: Wosiński, Landau Ignacy, Nowak, dr. Falkowski, Szymon Rudowski, Nowakowski, Strzelecki, Kwiatek i Schoen.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Nowak, Majmon, Kucharski, Gasiński, Wosiński, Warchol, dr. Zachorzyński, dr. Reicher i Kowalski.

× Zabici w Kijowie Ukraińcy.

Jak donoszą pisma ruskie, według danych, zebranych przez ukraiński Czerwony Krzyż, bolszewicy w czasie swego 10-dniowego panowania nad Kijowem zastrzelili przeszło 5000 ludzi. Ze znanych osobistości zabito między innymi metropolitę Włodzimierza, ukraińskiego ministra rolnictwa Zarudnyjs, znanego lekarza Boczarowa, dziennikarza Rugacza i wielu innych. Razem z nimi rozstrzelano 40 ukraińskich socjalistów rewolucjonistów; stracono również 168 uczniów gimnazjalnych, którzy zapisali się do ukraińskiego oddziału bojowego; taki sam los spotkał 215 marynarzy ukraińskich, którzy podczas walk

w Kijowie proklamowali swoją neutralność.

× O ziemię polską na Ukrainie. „Dilo” podaje sprawozdanie z przyjęcia ukraińskich delegatów miasta Kijowa przez prezydenta Rady ministrów ukraińskiej ludowej republiki, W. Holubowicza, w Kijowie. Interesującym jest, co oznajmił ukraiński premier w sprawie ziemskiej. Oto oświadczył: „W sprawie ziemskiej rząd trzyma się postanowień IV uniwersału. Włoszanie muszą wiedzieć, że wielka własność będzie zniesiona. Aż do tego czasu jednak byli właściciele wielkiej własności mogą i powinni obrabiać tę ziemię. Państwo potem zakupi od nich cały plon”.

× W letargu. Pisma warszawskie opowiadają: Pewna kobieta oddała do szpitala na Czystem, chorego 8 letniego synka. Po upływie dni kilku, dziecko zmarło i wyniesiono je do kostnicy. W nocy stróż, pilnujący zwłok, spostrzegł, że chłopczyk porusza się i wreszcie usłyszał szepot dziecka: „Mamo zimno mi!” Zabrano chłopca napowrót do szpitala. Z rana czuł się już o wiele lepiej. Nazajutrz, gdy matka przybyła do szpitala zapłakana, w celu porobienia przygotowań do pogrzebu, spotkała ją radosna niespodzianka. Dziecko jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Poszukuję pokoju umeblowanego. Oferty do Administracji „Głosu”. Umeblowany. 1006

Fortepian krótki Małeski pozostawiono do sprzedania. Jezuicka 15, Szlendak.

Dom sprzedam na Przemysłowej, celem 8.000. Jezuicka 15 — 11.

Ogier cztero letni gniady do sprzedania. Wiadomość Hotel Europejski u szwajcara.

Oddział Lubelsko-Lubartowski Związku Ziemian

na zebraniu dnia 8 go kwietnia r. b. uchwalił w celu obrony zagrożonej Chełmszczyzny podatek wszystkich bez wyjątku członków Związku obowiązujący.

Podatek ten ustalono w wysokości 1 korony z morga posiadanej lub dzierżawionej ziemi bez wyłączenia nieużytków, oraz 3% dochodu od członków nie posiadających ziemi. Ostatecznym terminem złożenia podatku w Tow. Wzaj. Kred. jest 1 go maja b. r.

Do spełnienia tego zaszczytnego obowiązku Związek Ziemian wzywa wszystkich Ziemian (posiadaczy, dzierżawców i administratorów) nie należących do Związku bez różnicy wyznań i przekonań.

Po upływie wyżej oznaczonego terminu nazwiska wszystkich, biorących lub nie udział w tej doniosłej akcji, będą opublikowane.

DRUKARNIA

„ZIEMIAŃSKA”

LUBLIN,

ulica Tadeusza Kościuszki № 10 (róg Szpitalnej).

PRZYJMUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA

W ZAKRES DZIAŁALNOŚCI WCHODZĄCE:

ROBOTY DZIŁOWE.

KARTKI, SPRAWOZDANIA, BROSZURY, CZASOPISMA.

ROBOTY AKCYDENSOWE.

CYRULARZE HANDLOWE, BLANKIETY, ZAPROSZENIA, ZAWIADOMIENIA, KWITUNKI, PROGRAMY.

ROBOTY TABELARYCZNE, HERBOLOGI, AFISZE i t. p.

Posiadając najnowsze urządzenia i wielki wybór gustownych czcionek, poleca swoje usługi

P. P. Ziemianom, Właścicielom fabryk, biur i t. p.

Wykonanie terminowe i solidne. Ceny przystępne.